

WIADOMOŚCI BRUKOWE

Wilno w Sobotę

Dnia 26 Marca.

Do Panów Szubrawców.

Mało wiadomy dzieiów literatury oyczy-
stey, wierzyłem dotąd, że pierwsi W.Pano-
wie Brukowych Wiadomości wyłącznie twór-
cami iestecie, i że nikt przed wami ludzkich
zdrożności, z żywca branych, w peryodycz-
nych nie ogłaszał pismach: tymczasem nastę-
pujące nieprzewidziane odkrycie, daleko in-
sze dało mi o tém przekonanie.

Pomiędzy stosami papierów, które u mnie
w skrzyni od dawnych czasów nietknięte le-
żały i butwiały, szukając dowodów, granice
mego folwarczku wyświecających, znalazłem—
czegom nie szukał— od szczurów nieco u-
szkodzony osobny skórzany worek, z na-
pisanem na wierzchu: *Krotochwile, czyli nowin-
ki od krotochwilnego towarzystwa.*

Lubo nie miałem nadziei znaleźć w nim
co potrzebnego do mojej kwerendy, uwaga
jednakże samym workiem zajęta została, i
dobywane z niego pisma ciekawie czytać za-
cząłem. Pierwszy zaraz numer przeczytany,
otworzył mi oczy, i naydokładniey przekona-
łem się, że przed 100 laty, w guście dzisiej-
szego Brukowca, były iuz peryodyczne pisma,
a zatem, że Panowie Szubrawcy za matulką
mówicie pacierek; że, iak Szubrawstwa od
Krotochwilstwa, tak pochodzenia krotochwilstwa
w prostey linii, od iakieys ledwo przeze mnie
słyszanej Babińskiej rzeczypospolitey, szu-
kać należy: worek skórzany tę mi objawił
tajemnicę. Różnica w nazwisku, nie stanowi
rzeczy; kiedy w istotnych zasadach i Babiń-
stwo, i Krotochwilstwo, i z tych zrodzone
Szubrawstwo, w niczém prawie nie okazują róż-
nicy: a iezeliby iaka była, to chyba w tém
jednóm, że krotochwilnicy daleko cięższe od na-

szych, owocześne grzechy, w swoich ogłasza-
li nowinakach: przyczyna tego mogła bydz al-
bo ta, że oni od Szubrawców śmielsi, czy
mniey delikatni, z większą otwartością na pa-
niujące wówczas powstawali bezprawia; al-
bo, że tak zachwaleni naddziadowie nasi, (pe-
wnie przez brak oświecenia) nierównie od
nas prawników, którym nie iuz do oświaty,
zdaje się przydadz nie można, gorszymi byli.

Ale te wszystkie okoliczności naylepiey wy-
świecą niektóre z pism krotochwilników, prze-
syłające się do Redakcyi, wyiutki: pewnie ie
bezstronni Szubrawcy, bez względu na to, że
iuz odtąd zostaną sami w rządzie tylko na-
śladowców czy kopiistów, w Brukowych
Wiadomościach umieścić zechcą.

Nowinki Krotochwilne.

„Ner 203, roku pańskiego 1698 miesiąca
września 12 dnia“ Dewiza u krotochwilników
do wszystkich numerów tajedna była: „Z te-
go co usłyszycie, wolno wam albo z Demo-
krytem śmiać się, albo z Heraklitem płakać.

Pszonka na ses. seym. Rpltey Babiń.

„Dziś mi oznaymił dobry mój sąsiad, że
bacik z Prus za porządną i ieszcze żywą rybą
do nas zawitał, i że on pierwszy przed wszy-
skimi pstrągów i szczupaków naytanieny, bo
za funt placąc tylko po groszy polskich dzie-
sięć, zakupił: wiedząc zaś, że i ia nabydz
ryby starałem się, i że kupno pierwsze nayle-
piey się udaie, radził, abym natychmiast
z nim razem udał się na brzeg rzeki: iakoż
poszliśmy razem — Ale mimo nasz pośpiech,
drudzy pośpiesznicy byli od nas, gdyż bacik
iuz znaleźliśmy napelniony ludem. Nie było

na nim jeszcze nikogo z nas prostych mieszkańców: bo ci zatrzymani na brzegu, iedno to coraz powtarzali słowo: — *rewizya, rewizya*; a ci tylko sami iedni, którym z urzędu wypadalo, i którzy od innych ubiorem się odznaczali, uwiiali się po bacie (mogło ich tam bydź, różnego powołania i stopnia, do 30tu). My brzegowi patrząc na bacik, o tém mogliśmy tylko wiedzieć, że z owych Panów rewizorów, iedni między pływającymi w kadziach rybami szukali kontrabandy; drudzy pasport u Prusaka znajdowali nie pofornie; tamci gróźnie pytali się: komu, gdzie i iak zaraz iawił się, wchodząc w ten kray, i w iego stolicę? inni mieli mu za złe, że z wodną nie widział się komunikacją; dalsi grozili mu wielką, i bardzo wielką z góry opłatą brzegowego, sosowego, konsumpcywnego, wchodowego, a nawet i brukowego.“

„Ja widząc, w iakich opałach biédny znajduie się prusak, sądziłem poprostu, że ryba niezawodnie na skarb, a rybak do kozy poydzie: lecz mój sąsiad lepiej ode mnie z podobnemi obeznany finesami, z ialowym uśmiechem zbiiając moje błędne mniemanie, upewniał: że to co slysę i widzę, niezém więcej nie jest, iak domniemaną umową czyli targiem, przez który tym panom bez pieniędzy musi dostać się ryba; i że ta cała scena na tém się skończy, iż oni sami najlepsze dla siebie zagarną sztuki; a ja, i dalsi, którzy końca tej mniemaney rewizyi czekamy, albo za same drobiazgi dwa razy potém drożej zapłacić, albo zrażeni taką ceną, nie kupiwszy ryb, do domu powrócić musimy.“

„Jakoż zgadł co do ioty: uciszyło się na bacie; patrzyliśmy tylko, iak kuchty i kucharki wślad idąc owych Panów rewizorów, koszami większemi i mniejszemi, wedle rangi, najpiękniejszą z batu wynosili rybę: gdy kosz ostatni nas minął, my tam wyszliśmy iuz mogliśmy. Pozbawiony części towaru swego prusak, i tak nastraszony, ledwo odzyskał przytomność;

wzdychał i w milczeniu zdawał się upatrywać, czyby i z nas kto nie był podobnie ubrany, do którego ubioru on niepoięte przywiązywał znaczenie. Nie widząc dopiéro z tą cechą urzędowości nikogo między nami, o cenie ryby mówić zaczął. Mój sąsiad, iak przed kilku godzinami po groszy 10 za funt sam płacił, tak i dla mnie; zwłaszcza gorsze nierównie sztuki, chciał zakupić: ale próżna iego w tém była usilność: bo oczywiście przed ową tylko rewizją mógł prusak po tej przedawac cenie: po rewizyi zaś, przez którą, złamanego grosza nie wziawszy, półowę najlepszey ryby stracił; od groszy 20tu nie oddawał. Inni nie nie kupiwszy, odeszli; mnie bez ryby do domu nie chciało się powracać: suchedni też następowały; i za funt po gr. 20 zapłacić musiałem.“

„Jeszcze nie wyszliśmy z batu, gdy tamże mieyscowy doktor znalazł się: zaraz poznaliśmy po minie, że i ten nie przyszedł bez swoich zamiarów: iakoż swe urzędowe pretensye do rybaka tak obiawił: „Jak ty śmiałeś, nie widziawszy się pierwey ze mną, przedawac rybę, na której znaków zgnilizny, a podobno i zarazy, nietrudno dostrzedz?... Nie waż się zatém, pod obawą konfiskaty, reszty przedawac, aż po ścisłym względem rybiego zdrowia, odbyty w kwatrze moiey, examine!!!“

„Rybak na tę dziwną zagadkę opuścił ręce, zbladł, i drzał cały, iakby największym był winowaycą: ryby tymczasem lubo pływaniem, i szamotaniem się po kadzi, widoczne i życia i zdrowia swego dawały znaki, Pan medyk iednakże zgola nie wierząc temu, z wybiereków ieszcze co lepszego w oczach swoich wybrać, i na examen do siebie, w dwóch koszach, zanieść rozkazał. Później dowiedzieliśmy się naydoskonalej, że ten zapowiedziany examen, przez Panią doktorową i iey kucharkę w kuchni odbyty został, a rybak bez ryby, ale zato z wolnością przedawania nędzney reszty, z do-

ktorskiey kwatery do batu powróciwszy, za funt po gr. 24 i drożey wyciągał — Niełatwo jednakże, pó tak wysokiey cenie, mógł do ostatka wyprzedadź: bo cały tydzień stać, i utrzymywać się musiał, nim wszystko rozkupiono: a tak równa prawie kupujących, iak i sprzedającego dotknęła strata: poczem prusak, palce na krzyż złożywszy, poprzysiągł, że odtąd nigdy iuż u nas nie pokaże się z rybami: a mój sąsiad gorączkowaty, z tego cośmy widzieli i szłyszeli, rozmaite czyniąc uwagi, tak mówił do mnie: „Patrzno tylko, mój Dobrodzieiu! co się to święci? iakimi to drogami przez tych samych zdzierania iesteśmy, którzy z woli wyższej od wszelkiego złęgo bronić nas powinni? o lupos praec!... (w tém mieyscu wiersz od szczurów wygrziziony).

„Wiemy iuż, dlaczego ryba na końcu tak drogą była: nie szukay także daleko przyczyn, dla których, mimo dzisieyszą naywiększą na bydło i zboże tanióść, mięso przecie, chleb, piwo i dalsze wiktuły, iakby w czasach naydroższych, przepłacać musimy.“

„Bywa iednakże czasem, że tak zobowiązani, za wagę, miarę, cenę, i za gatunek przedawanych artykułów, serio zdają się napędząć przedawców: ale kiedyż się to zdarza? O to wtenczas, gdy oni, albo wględem owych obowiązków w czémkolwiek dla nich uchybią; albo, gdy od stróżów takiego porządku, za nabrane iakiekolwiek na kredyt towary, dopomną się, broń Boże! zapłaty: drży wówczas każdy przedawca: i z tego dwóyga, iedno mu obrać zostaje, to jest: albo przez kapitulacyą ofiary podwoić, aby po staremu z nas sobie nagrodził; albo gdy pomyśle, że i tak na swoje nie wywdzie, wynosić się od nas.“

„Bolesnie, oprócz tego narzekamy za zdzierstwa na tenutorów mostów, którymi pospolicie żydzi bywają: prawda to jest, że ten śliczny narodek, czyniąc wieczorny sumienia swego rachunek, z wielką skruchą i żalem

naznacza sobie i wypełnia pokutę, jeżeli dnia którego, nikogo z chrześcian nieoszukał, i na iakąkolwiek nie naraził szkodę: ale i tu wyznać należy, że nie sami skrupulatni synowie Izraela, z tak natężoney do szkodenia chrześcianom usilności, odnoszą korzyść: staraią się oni o to, aby z wiosny nad wystawieniem mostów marudzić, a w iesieni bardzo wczesnie rozebrać ie wolno było: bo się od przebywających rzeki batami lub promem 5, 8, razy i ieszcze drożey wymaga: bo tabe czyli taryffa opłaty przy takiej przeprawie nigdy nie bywa pokazaną; staraią się i aby też w czasie iakiey wielkiey uroczystości, kiedy lud pobożny tysiącami przebywa mosty, zamiast owey tabelli żołnierza postawiono, i aby tym sposobem wolno było, z ydom, *cum brachio militari* arbitralnie zdzierać; staraią się i o to, aby tak rozmaicie zdzierani, i zanoszący potém skargę, od iutra do iutra, a zawsze z niczém odprawiani byli, i aby próżną zmordowani włóczęgą wszystkiego zaniechawszy, w krzywdzie swojej wzywali pomoc z niebiosów na twardych krzywdzicieli.“

Z takiem poruszeniem czuły mój sąsiad na te piorunował bezprawia: ale że się aż nadto pocziwy staruczek rozdąsał, i ieszcze o dalszych tego rodzaju zdzierstwach z zapalem mówić był zaczął; lękaiąc się o iego zdrowie, uprosilem, wszakże nie bez trudności, aby dokonczenie tej drażliwey materiy odłożył napotém.

Tyburcy Cierpiączka.

OSTRZEZENIE.

Wierni naszemu powołaniu, nie możemy przebaczyć, gdy cokolwiek zagraża terazniejszey cywilizacyi i opinią publiczną psuie. Wiadomo, iaki wpływ mają gazety, które każdy prawie czyta, i przeczytane, iak mu się zdaie, cytuae. Przecież w Gazecie Warszaw-

skiey, Numerze 42, z roku teraźniejszego, umieszczono artykuł w słowach: „Modą jest, teraz w Szwecyi, na wzór starożytnych Greków i Rzymian *przykładów*: że nayznakomitsze niewiasty, zatrudniać się tkaniem i własną pracą zdziałane ubiory nosić, za zaszczyt sobie poczytają. Moda ta do tak wysokiego doszła stopnia, że iak w innych krajach w każdym domu prawie widać metra tańców lub języka francuzkiego, tak w Szwecyi znowu wszędzie uczą się tkactwa” — Błuznierstwo to przeciwko dobremu tonowi i wyższemu wychowaniu, niebaczenie w piśmie publiczném umieszczone, nie zasłuży zapewne na wiarę u Dam naszych, w których pryncypia lepszej edukacyi są już ugruntowane. Tego iesteśmy aż nadto pewni. Ale dla umysłów młodych, ieszcze chwiejących się, osobliwie dla wieśniaczek, które nie wiedzą co rzeczywiście stanowi dzisiay zaletę płci piękney, wyrażenie *takie* ieszcze tak podstępnie w imieniu mody zagranicznej, co większą w gazecie umieszczone, może być zgubnym. Pierwsze wrażenia działają na umysł najmocniej: niechże się ieszcze zdarzy, że uwiedziona taką wiadomością jedna i druga Mama, zamiast języka francuzkiego, każe wyuczyć swoje córki tkactwa, zaraz się do tego przywiąże stronnicstwo: a natenczas nie ma już rady, kiedy się na co usadzą kobiety. Pięknież to dostać żonę, która nie będzie umiała mówić, tylko swoim rodowitym językiem, chociażby nieco lepiej iak mówią teraz, bo wiele jest takich co żadnego dobrze nie umieją; i która nad taniec i gadanie, przekładać będzie chociażby naypiękniejsze roboty ręczne. Zgroza wspomnieć co by z tąd wyniknęło. Nudna praca stałaby się miłem zatrudnieniem płci piękney, a sentymentalna edukacya dzisieysza, poszłaby w pomiewierkę. Wzywamy na pomoc wszystkich taneczników, guwernerów włoskich, francuzkich i t. d., bohaterów i autorów

romansowych, żeby się raczyli wziąć do wspólney sprawy, a starali się w iak naylepszym tonie wystawić do Damom naszym, osobliwie Pannom na pensyach będącym, iak im nie przystoi nawykac do ręczney praey. Mówię im, z autorów naprzykład, iak to nieobyczajnie w dzisieyszym wieku czytać, że Królowa Itaki, cnotę swoię i wierność małżeńską zachowała przez pracę, tkąc własnemi rękami płótno; iak znudziła tą niegrzecznością i podstręczała od siebie wszystkich zalotników swoich. Cóż iey ztąd, że powszechny i w potomności nawet zjednała szacunek? że może spokojnie i szczęśliwie resztę przepędziła wieku? gdy tylko dla iednego swego męża żyła; i ieszcze dla takiego męża, co, iak widać, nieco się był bałamucił. Przekładajcie im, że to były dzieie wieków nieobyczajnych, kiedy płeć piękna nie znała się na godności swoiey: bo, naprzykład, któryżby mąż dzisiay śmiał rzecz tak, iak powiedział królewic Trojański do rumaków swoich, zagrzewając ie do zwrótności w boju:

„Nuż dziś godnie waszemu wysłuchcie się Panu;
 „Wszak Andromaka moia królewskiego stanu,
 „Sama wam niesie obrok, dostarcza napoiu:
 „I ilekroć do domu powrócicie z boju,
 „Pierwey zawsze pamięta o wasze wygody,
 „Niżli o mnie, choć iestem iey małżonek młody.“

Pięknaż mi to sentymentalność! nieomdlewać za przybyciem młodego męża, nie zaiąć go ka prysami małującemi w naywyższym stopniu (choć iakby tylko zmyśloną) czułość; ale nasamprzód mieć staranie o iego koniach, dlatego że mu dobrze służyły. Owoż takie i tym podobne pochwytawszy z autorów przykłady, wystawcie różność opinii wieku dzisieyszego: kiedy przeciwnie, męża iest obowiązkiem dbać nietylko o konie Jeymościne, któremi tylko sama iędzi; ale nawet o pieski, małpeczki, kotki i inne domowe iey faworyty.

Dozwala się drukować z warunkiem dostawienia do Komitetu Cenzury ośmiu egzemplarzy dla miejsc prawem wyznaczonych.

F. N. Golański Kom. Cenzury Cst.

w Wilnie w drukarni Redakcyi pism peryodycznych.